Ner 26. Środa.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI.

Kraków 22 *Czerwca* 1830 *r.*

BORZYWÓY

POWIEŚĆ

z czasów Władysława Łokietka.

I.

Nikt tak nieczuie, nikt mu nieodpowie,
Wre w jego piersiach za szczęściem tęsknota,
Skryty w nim ogień każdą myśl ocuca.
Lecz iak chmurami nocny wicher miota,
Pęd namieiętności sercem jego rzuca.

Stanis: Witwicki.

Przy zaklęsłym grobowcu; stanął wojownik Krzyża; mnogie westchnienia wyrywały się z iego piersi, bo serce iego raniła żądłem nayiadowitszéy godziny, okrutna pamiątka; bo iego sztylet co błyszczał u pasa, iak grom w chmurach burzliwéy nocy, ieszcze nieosechł z krwi niewinnéy!

Spoyrzał ku Polszce szalonego wzrokiem, przyłożył dłoń do serca.... i dwie wrące łzy spłynęły po wybladłych jagodach....

Tuman kurzawy powstał, niesiony wiatrem od wschodu iak dym z miast płonących, lub iak mgły w wietrznéy jesieni, unoszące się po nad wodami.

Zatętniły podkowy, zarzały rumaki, a hufiec zbroyny Krzyżowców wolnym galopem przemierzał zielone rówviny.

Dwóch rycerzy odłączyło się od śpieszącéy roty i w małéy chwili stanęło przy dumaiącym... złote łańcuchy na szyi, i złote rękoieści u mieczów wskazywały, że to kommandorowie; z tych ieden chyląc włocznię do ziemi na znak uszanowania zapytał Wgo Mistrza (albowiem on to był przy grobowcu)... »Wielebny... z sktóréyże strony napadniem możne dziedziny. Pollandu....?

Gdy chcemy zniszczyć gadzinę, ścieramy iéy głowę, odparł wielki Mistrz; ale nam z zbroyną dłonią zadaleko do przemożnéy stolicy.... kiedy Łokietek na tronie.

Więc gdzież teraz?.. zapytał drugi komtur.

W Kujawy..... podano mu konia, a pomowne echo trzykrotnie powtórzyło... w Kujawy-awy-wy, orumienila straszna łuna błękit niebios w północnéy stronie, krwawiéy niżeli promień gasnącego słońca po dziennym obiegu..,. Daléy.... to naszych sprawka. Krzyknął Mistrz ruszaiąc z mieysca, tak, naszych; powtórzyli Komturowie.... niebawem zakrył ich skalisty wzgórek tylko niekiedy słychać ieszcze było, lekki tentent, lub pryskanie krzemieni roztrącanych stalonemi kopytami rumaków.

II.

I NAYPRAWDZIWSZE SZCZĘŚCIE NAS OKŁAMIE.

Kazimierz Brodziński.

Z nadobną małżonka Borzywóy młody przechadzał się iednego wieczora w Maju marząc o szczęściu - a posiadając go w istocie, bo śmiertelny zawsze ma coś do zyczenia; Synek iego siedmioletni Władzio, ścinał szabelką gałązki poziomych krzewin i ziół, lub gonił ćmy wieczorne i komary; gdy okrzyk, Hop, hop, Hura, woienna pobudka krzyżaków iak nderzenie gromu wszystkich przerazil. Struchlała matka padła na kolana, Władzio się do niéy przytulił, a oyciec dobył miecza — ale zabrzmiał głos z innéy strony Himn Bogarodzicy, podobny hasłu zbawienia i wraz uyrzano ścieraiące się szyki Krzyżowców z walecznemi rotami Władysława Łokietka.

Spoyrz w dzieie naszego Narodu... mówią one że w dniu tym plusnęła krew wraz z życiem 20,000 tysięcy Rycerzy zakonu... — o iakaż sępom biesiada!

Borzywóy upuszcza żelazo na obronę żony i dziecięcia dobyte i przyklęka ściskaiąc kolana woiownika stawaiącego przed sobą na uznojonym rumaku....

Rycerz .... Pierzchnęli!... i wiek im téy rany nie zgoi; minęło niebezpieczeństwo grożące téy stronie. Borzywoju, ta chmura co przebiegła przez widnokrąg życią twoiego, nie wyziąnąwszy piorunów klęski, zdaie mi się że iest ostrzeżeniem *Naywyższego* byś się gotował na większe nieszczęścia.

Borzywoy. O móy Królu! (ten rycerz bowiem był Władysław Łokietek) o móy Królu, niech się spełni wola Tworcy, proch znikomy nieobruszy się przeciw Temu, którego czczą w pokorze, miliony iestestw, miliony światów.

Tak móy synu, niezbaczay z drogi pokory Ojców naszych, oni to mówili: »dopóty istnieią narody, dopókąd Zbawiciel pogląda na nie okiem łaski; lecz kiedy wzruszy straszliwe gniewu pioruny; — O! potęgo stworzonego Swiata! niszczeiesz iak pomysł obłąkanego.... Ale pozwól ieno dziecię zapytać się ciebie o twą Kazimirę, polubienicę Naszéy Pani, i o walnego chłopaczka.

Na zapytanie Monarchy, obeyrzał się małżonek, ale o biada! drogich mu istot niebyło.

Jak duch pokutuiący gdy się błąka między obłokami na skrzydłach porankowych wietrzyków.....zniknęli.

Monarcha wskazał mieczem ku kniei, i wraz iego orszak lotem gromu za krzyżowcem, unoszącym iakąś kobietę, i dziecię, — popędził.

3.

Za coś dla mnie tyle ulubiona,
Po com z twoiém spotkał się weyrzeniem;
Jednęm kochał z tylu kobiet grona,
I ta cudzym przykuta pierścieniem.
(Dziady) A. Mickiewicz.

Luder Wielki Mistrz krzyżacki, w młodzieńczych latach, kochal piękną Kazimirę, wychowaną prawie na pokoiach

Monarchów Polskich. — Rodzice kochanéy z wzgardą odprawiali cudzoziemców, i Luder był w ich liczbie, chociaż na nim błyszczała purpura Xiążąt Brunświckich, poprzysiągł zemstę: ten ogień prawdziwe zarzewie piekła przysuty czasu popiołem, tlał w iego sercu lat wiele, — nadeszła chwila, wzmógł się na nowo i... wybuchnął.

Tak siarczyste Wulkanów roztopy wrą stygnąc w wnętrznościach ziemi parę wieków, — żeby potém z wstrząsaiących osi gwałtem zaryknąć.....

Luder zostawszy naczelnikiem Zakonu Krzyża, zapuszcza swoie zagony w granice zaburzonéy natedy Polski, i iak Anioł zniszczenia ruiną, mordem i pożogą oznacza swóy przechód krwawy. Dowiedziawszy się gdzie Kazimira (iuż iéy Rodzice nieżyli, a ona z Borzywojem szczęśliwie pędziła chwile) nasyła zbrodnia, gotowego na wszystko, a ten mu przystawia nieszczęśliwą małżonkę wraz z dziecięciem, godną zaiste lepszego losu. Luder, niepomnąc na znak zbawienia zdobiący iego piersi, na święte szaty Zakonu, Luder (mówię) puszczaiący zawsze cugle swoim namiętnościom, nieszczęśliwą chce siebie uczynić godną. Oparła się z stałością Sarmatki, i skonała pod żelazem mordercy patrząc na śmieć drogiego dziecięcia.

IV.

Chcesz mnie cieszyć?... o bracie, kiedy ia mam duszę.

Stefański (rękopism.)

Próżno Bohatyr oswoiony z przeciwnościami cieszy Borzywoja, odrzuca on słowa pociechy dopókąd pogoń niewróci; wróciła, ale ah! z nayokropnieyszém doniesieniem o zbrodniczym czynie Ludera.

Król w gniewie miota wszelkie rodzaie przekięstw na niezbożną zakonu głowę; i poprzysięga wlać w wnuki swoie żądze wytępienia ludzi sroższych od dzikich barbarzyńców Krymu.

I zaiste, całe swoie panowanie był biczem karzącym ich bezprawia, a przy każdém doniesieniu o nowéy zbrodni Krzyżowców, zapłakał waleczny, wspomniawszy nieszczęście Borzywoja, który z rozpaczy w odmętach Warty pogrążył się na wieki.

L. N. Wojnowski.

MODY PARYZKIE.

Kapelusz krepowy. — Suknia z Oskaryny. —

SZARADA.

Pierwsze znaczny urzędnik, dwa drugie cierpienie.
Wszystko zaś nader wielkie ma w rządach znaczenie.

Znaczenie zeszłéy Szarady: Sontak.